Pałac i Park w Krowiarkach

Pałac w Krowiarkach zbudowano około 1800 r. Należał do Strachwiztów, Gaszynów oraz znanych górnośląskich przemysłowców Donnersmarcków. W II połowie XIX w. zyskał neorenesansowy i neobarokowy wygląd. Jadalnia była dekorowana dębową boazerią ujmującą rzeźbione kredensy. Złocone stiuki, rzeźby i obramowane malowidła zdobiły utrzymaną w jasnej tonacji barokowo-rokokową salę balową. Misternie cyzelowane arabskie motywy ornamentalne ma zachowana do dziś sala mauretańska, poprzedzona trzema podkowiastymi arkadami. Fasada frontowa nawiązywała do północno-europejskiego manieryzmu, włoskiego renesansu i późnego baroku. Kiedy w 1892 r. spłonęło północne drewniane skrzydło, na jej miejsce wzniesiono nowe dwupiętrowe skrzydło w stylu secesyjnym.

Dziś odnawiany pałac otacza piękny **park krajobrazowy założony w XVII.** W parku o powierzchni ok. 7 ha znajdują się liczne okazy starodrzewia oraz drzew egzotycznych m.in. żywotnik olbrzymi. Park kryje też neoklasycystyczne mauzoleum rodowe Donnersmarcków z ok. 1870 roku.

Ciekawostka

Ogromny zamek w Krowiarkach kryje wiele tajemnic i mrocznych opowieści. Mieszkała tu niegdyś zła hrabina. Niewiele górnośląskich szlachcianek doczekało się tylu niepochlebnych wątków podaniowych na swój temat. Pewnego razu hrabia Gaszyn został poproszony przez cesarza o przyjęcie i zakwaterowanie w krowiarskim pałacu oddziału żołnierzy. Za namową złej żony odmówił monarsze. Ta bowiem stwierdziła, że woli mieć na utrzymaniu dwieście psów niż pruskich żołdaków. Cesarz wpadł w furię. Kazał hrabinie kupić psy, na co ta przystała z ochotą. Odtąd, budząc strach ludności, galopowała na białym koniu ze swoją sforą po okolicznych lasach, polując zawzięcie i bezlitośnie tępiąc zwierzynę. Razu pewnego odstrzeliła sobie dwa palce. Na jej zlecenie rychło wykonano dwie złote protezy. Jeszcze dziksza – jak głosi podanie – znów goniła zwierzynę w kniejach. Kiedy zmarła, nie zaznała spokoju. Miejscowi twierdzą, że nocą ukazywał im się duch hrabiny na białym koniu. Poznawali ją po błyszczących w lunarnej poświacie złotych palcach. Kiedy pojawiał się duch szlachcianki, we wsi słychać było wycie psów. Z podaniem coś jest na rzeczy, skoro w pątniczym kościółku Św. Krzyża zachowało się wotum hrabiny złożone pod cudownym wizerunkiem Jezusa. Piszący na początku XX w. historię tej świątyni ks. Jan Jureczka, zwany też Peregrinem, wspomina, iż był to żyrandol ze szlifowanymi kryształami w kształcie graniastosłupów, zawieszony w prezbiterium jako dowód łaski nawrócenia na czynienie dobra, jakiej doznała zła i zgorzkniała szlachcianka po modlitwach. Peregrin pisze, iż Gaszynowa miała na sumieniu śmierć swojej służącej, za co nosiła na ręce bransoletę symbolizującą kajdany. Jako osoba wyższego stanu, choć winna śmierci służki, uniknęła świeckiej kary.

Więcej informacji o Pałacu na stronach:

http://www.palac.krowiarki.org/

http://www.krowiarki.org/